

SPRAWA LEGIONISTÓW KRÓLEWIAKÓW INTERNOWANYCH W OBOZACH AUSTRIACKICH NA WĘGRZECH I W GALICJI W 1918 R.

Mateusz Staroń

student V roku historii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
fifth year History student, Maria Curie-Skłodowska University in Lublin
e-mail: mateusz_staron@wp.pl

Streszczenie. Artykuł dotyczy sprawy internowania b. legionistów pochodzących z Królestwa Polskiego po przejściu II Brygady Legionów Polskich w nocy z 15 na 16 lutego 1918 r. przez front pod Rarańczą. Temat kończy ich uwolnienie w sierpniu 1918 r. Sprawa ta stanowiła jeden z najważniejszych epizodów likwidacji Polskiego Korpusu Posiłkowego. Legioniści przynależni do Kongresówki byli grupą, oprócz oskarżonych, najdłużej przetrzymywanych. Internowano ich w liczbie około 800–900 osób w kilku obozach na Węgrzech: Szaldbos i Taraczköz (później w Bustyahaza i w Huszt) oraz jednym w Galicji: w Żurawicy. W artykule przedstawiono rozmieszczenie, liczebność, warunki bytowe i życie codzienne internowanych oraz zaangażowanie społeczeństwa polskiego w pomoc materialną dla Królewaków. Pokazano również grę między państwami centralnymi o tworzenie polskich kadr wojskowych opartych na Polskiej Siłе Zbrojnej oraz zaangażowaniu polskich instytucji politycznych: Koła Polskiego we Wiedniu oraz Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego na rzecz uwolnienia legionistów.

Słowa kluczowe: Legiony Polskie, Polski Korpus Posiłkowy, internowanie, Huszt, Taraczköz, Władysław Sikorski

Legiony Polskie od początku swojego istnienia, czyli 1914 r., składały się z dwóch głównych komponentów ludzkich: z poddanych monarchii austro-węgierskiej oraz poddanych cara rosyjskiego, pochodzących z terenów Królestwa Polskiego, stąd potocznie nazywanych Królewiakami. Polskim czynnikiem politycznym kierującymi Legionami zależało na tym, aby mieć w szeregach żołnierzy z wszystkich zaborów. Idea ponadzaborczego charakteru formacji stwarzała Legionom szansę, że będą mogły się stać w przyszłości kadrą Wojska Polskiego, w którym będzie miejsce dla żołnierzy ze wszystkich trzech zaborów. Odmienne reagowali zaborcy mający zwierzchnią władzę nad Legionami. Im z kolei zależało na tym, aby mieć pod swoją komendą ludzi jednego poddaństwa, gdyż ułatwiałoby to w znacznym stopniu sprawy formalno-prawne związane z sądownictwem, zasiłkami dla rodzin żołnierzy itd.

Od samego początku służby w Legionach Królewiaci byli dyskryminowani oraz nie mieli równego statusu prawnego względem swoich współrodaków z Galicji. Dotyczyło to m.in. zasiłków dla rodzin legionistów z Królestwa Polskiego, które rozkazem austriackiej Naczelnej Komendy Armii przyznano „w drodze łaski” na równi z poddanymi austriackimi dopiero 16 grudnia 1915 r.¹

Służba Polaków poddanych cara rosyjskiego w Legionach była śmiertelnie niebezpieczna w przypadku dostania się do niewoli rosyjskiej. Doskonałym przykładem jest tutaj postać ppor. Stanisława Kaszubskiego „Króla”, który w czasie bitwy pod Łowczówkiem 25 grudnia 1914 r. dostał się do niewoli rosyjskiej. Skazano go na karę śmierci przez powieszenie za zdradę. Wyrok wykonano 7 lutego 1915 r. w Pilźnie².

Istotnym wydarzeniem zmieniającym status legionistów z Kongresówki była decyzja austriackiej NKA podjęta na naradzie w Cieszynie w dniu 3 czerwca 1916 r. Przewidywała ona zastąpienie w dokumentach urzędowych dotychczas używanego względem mieszkańców Królestwa terminu „poddanych rosyjskich” na określenie „przynależność państwowa do Królestwa Polskiego”³. Jedną z pierwszych urzędowych enuncjacji państw zaborczych w tej sprawie było oświadczenie Generalnego Gubernatora Lubelskiego z 18 lipca 1916 r. potwierdzające istnienie obywatelstwa Królestwa Polskiego. Jednak sprawa nie została ostatecznie uregulowana ani przez Tymczasową Radę Stanu, ani Radę Regencyjną. Dotyczy to głównie trybu przyznawania tego obywatelstwa. Natomiast obie z tych instytucji pragnęły związać poprzez obywatelstwo żołnierzy legionowych zarówno Królewaków, jak i austriackich poddanych, a sam kontekst wojskowy w kwestii obywatelstwa był początkowo najważniejszy⁴. Legioniści Królewiaci podlegali pod względem przynależności państwowej właśnie tym polskim instancjom politycznym. Będzie to miało istotne znaczenie podczas kryzysowych wydarzeń w pierwszej połowie 1918 r.

Kryzys przysięgowy w lipcu 1917 r. rozbił Legiony Polskie. Królewiaci odmawiający złożenia przysięgi zostali internowani w obozach w Beniaminowie, Szczypiornie, a później w Łomży. Galicjanie solidaryzujący się z odmawiającymi złożenia przysięgi zostali przetransportowani w okolice Przemyśla jako Polski Korpus Posiłkowy pod zwierzchnictwem c. i k. NKA. W jego szeregach była również część legionistów pochodzących z Królestwa, którzy złożyli przysięgę. Na terenie Kongresówki utworzono zaś Polską Siłę Zbrojną złożoną po

¹ *Zasiłki dla legionistów-królewaków*, [w:] *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1917*, Kraków 1917, s. 198.

² W. K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 2, Warszawa 2006, s. 207–208.

³ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 73.

⁴ Z. J. Winnicki, *Kwestia obywatelstwa polskiego w działalności Rady Regencyjnej (1917–1918)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Prawo XCI (1980), nr 516, s. 93–117.

połowie z Galicjan i Królewaków pod dowództwem gen. H. Beselera⁵. Nowa sytuacja znacznie skomplikowała perspektywy stworzenia z tych kadr Wojska Polskiego, gdyż od tej chwili istniały już dwie polskie formacje wojskowe o korzeniach legionowych. Naturalnie jedną z negatywnych konsekwencji tego stanu rzeczy była rywalizacja pomiędzy poszczególnymi formacjami i ich zwierzchnikami, czego przykładem jest sprawa Królewaków, którzy stali się przedmiotem sporów pomiędzy mocarstwami.

Polski Korpus Posiłkowy po „sanacji” w Przemyślu przeprowadzonej przez gen. J. Schillinga został przemieszczony na front bukowiński. Po ogłoszeniu traktatu brzeskiego w dniu 9 lutego 1918 r. oddziały frontowe PKP zdecydowały zaprotestować czynem zbrojnym przeciwko jego postanowieniom. W nocy z 15 na 16 lutego 1918 r. żołnierze PKP spróbowali przejść front pod Rarańczą – sztuka ta udała się jedynie części II Brygady Legionów Polskich. Reszta została aresztowana i umieszczona w obozach dla internowanych legionistów na Węgrzech oraz w Galicji⁶. Wśród nich byli również legioniści, przynależni do Królestwa Polskiego. Sprawa internowanych Królewaków, która interesuje nas w tym szkicu, stanowiła jeden z najbardziej palących problemów podczas tych kryzysowych wydarzeń.

Jednym z pierwszych rozporządzeń dotyczącym dalszych losów poddanych Królestwa Polskiego był rozkaz c. k. Ministerstwa Obrony Krajowej z 6 marca 1918 r. Określał on drobiazgowo procedurę przeglądu legionistów i wysłania ich na front włoski. W stosunku do Królewaków zamieszczono regulację dotyczącą żołnierzy PKP, którzy w krytycznym momencie przebywali na terenie austriackiej strefy okupacyjnej w Królestwie Polskim. Zawierała się ona w jednym zdaniu: „Przynależni obywatele Królestwa Polskiego pozostają aż do dalszych zarządzeń przy obecnych oddziałach, gdzie zostali przydzieleni”⁷. Dotyczyło to trzech instytucji PKP na terenie Królestwa: Stacji Zbornej w Lublinie, Centralnego Urzędu Ewidencyjnego w Piotrkowie oraz szpitala legionowego w Kamieńsku⁸. Rozporządzenie słowem nie wspomniało o Królewakach internowa-

⁵ T. Wawrzyński, *Plany utworzenia armii w Królestwie Polskim podczas I wojny światowej*, [w:] *Wojsko Polskie 1914–1922*, pod red. B. Polaka, t. 1, Koszalin 1986, s. 236.

⁶ S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 2007, s. 221–232.

⁷ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APK), Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego (dalej: ANKN), sygn. 480, Odpis rozporządzenia c. k. Ministerstwa Obrony Krajowej z 6 III 1918 r. w porozumieniu z c. k. Ministerstwem Wojny do rozkazu NKA z 18 II 1918 r., k. 18.

⁸ Stacja Zborna PKP w Lublinie została zlikwidowana już w dniu wydania zarządzenia. Szpital w Kamieńsku zwinięto 25 II, a chorych przewieziono na Węgry. CUE w Piotrkowie został jedyną instytucją PKP, którą Austriacy nie rozwiązali. CUE kontynuował swoją działalność załatwiając sprawy zasiłków, zaświadczeń, ewidencji byłych legionistów itp. APK, ANKN, sygn. 360, Interwencja w sprawie Centralnego Urzędu Ewidencyjnego, k. 29; J. Konefał, *Do Ciebie Polsko... Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Lublin 2008, s. 228; M. Dutkiewicz, *Kraków – ośrodek pomocy medycznej Legionów Polskich (1914–1918)*, [w:] *W zachodnich Karpatach: Słowacja w dziejach Polski (wybrane zagadnienia)*, pod red. M. Trubasa, J. Zielińskiego, Piotrków Trybunalski 2008, s. 50.

nych na Węgrzech. Oznaczało to dla nich dalsze czekanie na kolejne rozkazy władz monarchii i praktycznie odłożenie ich losów na czas bliżej nieokreślony. Zapowiadało to Królewiałom najgorsze perspektywy ze wszystkich „grup” internowanych, gdyż tylko w ich przypadku nie powzięto żadnych jawnych decyzji.

Początkowo żołnierze PKP pochodzący z Kongresówki przebywali we wszystkich obozach na Węgrzech, natomiast z początkiem marca rozpoczęto ich koncentrację (uwolnionych od śledztwa) w miejscowości Taraczköz, którą obrano za główny obóz dla internowanych przynależnych do Królestwa Polskiego. W połowie marca przybyły do Taraczköz grupy internowanych z obozów w Huszt (liczba nieznana), Bustyahaza (liczba nieznana), Talaborfalva (72 żołnierzy). W połowie kwietnia obóz liczył już 268 żołnierzy oraz 2 oficerów (por. dr E. Wetheim, chor. A. Siemaszko). Po likwidacji obozu oficerskiego w Dulfalva 19 kwietnia przysłano 22 oficerów – Królewiałków. Wtedy liczba internowanych ustaliła się na poziomie ok. 300–350 osób. Stan ten nie zmienił się aż do początków czerwca, tzn. aż do likwidacji obozu⁹. Oprócz Taraczköz Królewiałcy przebywali w drugim dużym obozie w Szaldobos, który istniał do początków lipca i liczył również ok. 300–350 osób¹⁰. Siedmiu oskarżonych oficerów – Królewiałków osadzono w Szeklencze¹¹. Oprócz obozów na Węgrzech Królewiałków przetrzymywano również w obozie w Żurawicy koło Przemyśla w Galicji. Ich liczba była spora i wynosiła ok. 100 osób co stanowiło przeszło 1/3 ogółu internowanych w Żurawicy¹². Jednak dokładne określenie liczebności we wszystkich obozach jest jedynie hipotetyczne ze względu na niepełny materiał źródłowy. Wysłannicy Rady Regencyjnej do obozów na Węgrzech skarżyli się, że „tylko 2/3 tych, którzy się podali za polskich poddanych została zatwierdzona przez CUE w Piotrkowie”¹³. Orientacyjnie liczbę tę można podać na ok. 800–900 osób, co stanowiło przeszło 1/6 wszystkich internowanych legionistów. Do tej liczby należy włączyć poddanych innych państw.

⁹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BZNiO), Materiały Bolesława i Marii Wysłouchów dotyczące Legionów Polskich z lat 1914–1918, sygn. 7235/II, s. 301–304; BZNiO, Legiony Polskie. Wykazy nazwisk legionistów internowanych w 1918 r. w obozie w Talaborfalva na Węgrzech, sygn. 15808/II, s. 21–29, 31, 33–34, 47–49; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej (dalej: GCRR), sygn. 43, Sprawozdanie z 8 IV 1918 r. kpt. K. Drewnowskiego adiutanta RR z podróży do obozów internowanych legionistów w Huszt i okolicy (dalej: Sprawozdanie K. Drewnowskiego), k. 69; Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (dalej: BUKUL), Archiwum Jana Steckiego, Rkps. 564, Sprawozdanie z podróży do obozu internowanych w Huszt ks. Kanonika Wacława Blizińskiego i porucznika Stanisława Rostworowskiego w dniach 11–17 IV 1918 r. (dalej: sprawozdanie W. Blizińskiego i s. Rostworowskiego), k. 20; APK, ANKN, sygn. 480, Załącznik do pisma W. Sikorskiego z obozu Dulfalva z 18 IV 1918 r. do Prezydium Koła Polskiego, k. 59.

¹⁰ „Kurier Lwowski” 1918, nr 252 z 5 VI, s. 2.

¹¹ „Kurier Lwowski” 1918, nr 237 z 26 V, s. 1;

¹² BZNiO, *Legiony Polskie. Wykazy nazwisk legionistów internowanych w 1918 r. w obozie w Żurawicy*, sygn. 15810/II; *Wśród internowanych legionistów*, „Nowości Ilustrowane” 1918, nr 17 z 27 IV, s. 3.

¹³ BUKUL, Sprawozdanie W. Blizińskiego i S. Rostworowskiego, k. 22–23.

W Taracköz w okresie walk karpaccich w latach 1914–1915 r. znajdował się prowizoryczny szpitalik polowy dla rannych, skąd wysyłano ich dalej do szpitala w Marmaros-Sziget¹⁴. Dotarcie drogą z Huszt było dosyć problematyczne. Z. Germanowa, która odwiedziła ten obóz w połowie maja 1918 r. wskazywała na trudności komunikacyjne i kwaterunkowe, na jakie natrafiła:

Daleka i łamana droga, w jednym dniu trudno było pojechać i wrócić, a nocować nie było gdzie¹⁵.

Obóz znajdował się tuż przy torze kolejowym, naprzeciw stacji. Oficjalnie określano go nie jako obóz internowanych, ale jako „Stację Zborną Legionów Polskich”. Warunki panujące w obozie, w porównaniu do pozostałych obozów na Węgrzech, były dobre. Żołnierze mieszkali w chatkach w lesie w nieodrutowanym obozie; spali na posłaniach z wiórów. Oficerowie mieli lepsze warunki. Przebywali na wolnej stopie bez prawa opuszczania miejscowości z obowiązkiem meldowania się raz dziennie w komendzie obozu i mieszkali na kwaterach we wsi po 3–4 w każdej¹⁶.

Wyżywienie początkowo, podobnie jak w innych miejscach odosobnienia polskich żołnierzy, było niewystarczające, później się poprawiło, ponieważ legioniści rozpoczęli pracować we wsi. Jak informuje nas sprawozdawca „Kuriera Lwowskiego”, żołnierze

znaleźli pracę na dworcu i placie kolejowym, wożą cegłę, kamień, szuter i zarabiają trochę grosza, którym starają się złagodzić swoją obecność, twardą dolę¹⁷.

Codziennie do pracy wyznaczano ok. 150 legionistów, którzy otrzymywali 3 korony za dzień pracy. Zarobione pieniądze przeznaczano do kasy prowiantowej, która finansowała zaopatrzenie kuchni, indywidualnie przez nich prowadzonej. Żywność żołnierze kupowali u miejscowej ludności, gdyż mieli prawo wychodzić z przepustkami do wsi pod eskortą strażnika na zakupy. Przy okazji zakupów legioniści mieli kontakty z miejscową ludnością (przeważali Rusini). Niestety, ale nie udało mi się natrafić na konkretne informacje akurat z tej miejscowości, ale na przykładzie innych obozów należy relacje te uznać za poprawne.

Doraźną opiekę lekarską zapewniono internowanym dopiero w połowie marca. Przyjechał wtedy do obozu dr por. Wertheim. Najbardziej dotkliwy był brak książek, czystej bielizny i ubrań oraz ograniczony kontakt listowny z rodzinami¹⁸.

¹⁴ A. Weis, *Komenda placu i stacji zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie*, „Panteon Polski” 1925, nr 11, s. 11.

¹⁵ Z. Germanowa, *Od Rarańczy do Marmaros-Sziget. Wspomnienia sanitariuszki Legionów*, Warszawa 1936, s. 81.

¹⁶ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Komisja Wojskowa Tymczasowej Rady Stanu (dalej: KW TRS), sygn. I.160.1.60 [b. p.], Pismo rtm. K. Zielińskiego do Komisji Wojskowej przy RR z 16 VI 1918 z Bustyahaza (dalej: Pismo K. Zielińskiego); „Kurier Lwowski” 1918, nr 223 z 16 V, s. 2; „Kurier Lwowski” 1918, nr 133 z 21.III., s. 2; „Kurier Lwowski” 1918, nr 252 z 5 VI, s. 2.

¹⁷ „Kurier Lwowski” 1918, nr 133 z 21.III., s. 2.

¹⁸ CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.60 [b. p.]; „Kurier Lwowski” 1918, nr 179 z 18 IV, s. 3; „Kurier Lwowski” 1918, nr 133 z 21 III, s. 2; „Kurier Lwowski” 1918, nr 223 z 16 V, s. 2.

Komendantem obozu z nadania Austriaków został lekarz obozowy por. dr E. Wertheim. Inspekcja z połowy kwietnia informowała o tym, że Wertheim energicznie zorganizował życie wewnętrzne w obozie, wprowadził podział internowanych na 5 plutonów i „odbywa codziennie ćwiczenia żołnierskie”¹⁹.

Obóz w Taraczköz był jednym z najbardziej odseparowanych od reszty obozów internowanych. Decydowały tutaj w mniejszym stopniu względy geograficzne: miejsce odosobnienia Królewaków było najbardziej oddalone na wschód w kierunku na Marmaros-Sziget. Jednak do najważniejszych barier nie należały bynajmniej trudności komunikacyjne, ale odseparowanie legionistów przez brak kontaktu z resztą internowanych w wyniku działań komendanta obozu. Wydaje się, że mogła na to wpływać ambicjonalna postawa por. E. Wertheima, który nie chciał się podporządkować płk W. Sikorskiemu – uważanemu przez większość za autorytet internowanych i który starał się być ich przedstawicielem na zewnątrz. Świadczy o tym niepodpisanie przez legionistów z Taraczköz deklaracji wystosowanej przez W. Sikorskiego do Rady Regencyjnej, którą parafowali przedstawiciele pięciu obozów na Węgrzech: czterech bezpośrednio „podległych” Sikorskiemu (Dulfalva, Bustyahaza, Talaborfalva, Szeklencze) oraz z Husztu. Tylko z Taraczköz oraz Szaldobos, miejsc internowania Królewaków, nie było żadnego przedstawiciela²⁰. Innym dowodem potwierdzającym tą tezę jest późniejsza postawa komendanta obozu w Taraczköz, która będzie zasygnalizowana w dalszej części tekstu.

Po aresztowaniu żołnierzy i rozwiązaniu PKP władze austriackie przystąpiły do śledztwa, które prowadzono w dwóch grupach: pierwsza obejmowała żołnierzy PKP bezpośrednio zaangażowanych i świadków próby przejścia, zaś w drugiej grupie „Bolechów-Synowódzko” sprawdzano czy kadra z tych ośrodków wojskowych nie namawiała do buntu żołnierzy. Chodzi tu o słynną deklarację solidarności ogłoszoną przez W. Sikorskiego w imieniu oficerów Dowództwa Uzupelnień w Bolechowie, później popartą przez ułanów 2 pułku z Synowódzka i pozostałe zakłady tyłowe PKP.

Śledztwo objęło oprócz poddanych austro-węgierskich również obcokrajowców, w tym Królewaków. Było to działanie nieprawne, gdyż żołnierze PKP podlegali sądownictwu Rady Regencyjnej. Ponadto legioniści z Kongresówki nie składali przysięgi austriackiej. Wobec tego Królewacy, przeciwko którym prowadzono śledztwo odmówili składania zeznań i zażądali odesłania ich do

¹⁹ BUKUL, Sprawozdanie W. Blizińskiego i S. Rostworowskiego, k. 21; BZNiO, Materiały Bolesława i Marii Wysłouchów dotyczące Legionów Polskich z lat 1914–1918, sygn. 7235/II, s. 301–304; Biogram por. E. Wertheima. Patrz: W. K. Cygan, *op. cit.*, t. 5, s. 104–105.

²⁰ AAN, GCRR, sygn. 43, Pismo z 16 III 1918 r. W. Sikorskiego w imieniu 5 obozów dla internowanych legionistów na Węgrzech do Rady Regencyjnej na ręce gen. T. Rozwadowskiego, k. 65–68. Pismo prawdopodobnie dotarło do Warszawy przez ręce delegata Rady Regencyjnej K. Drewnowskiego dopiero na początku kwietnia 1918 r. Zostało przyjęte przez kancelarię Rady Regencyjnej w dn. 9 IV 1918 r.

Warszawy²¹. Już na początku marca zakończono dochodzenie w sprawie Królewaków i większość uznano za niewinnych²². Uwolnionych od odpowiedzialności odstawiano do Taraczköz. Oskarżono 7 oficerów – Królewaków, których osadzono w Szeklencze, natomiast świadków przejścia pod Rarańczą zapewne w Huszt. Według oświadczenia c. i k. NKA podanego do wiadomości delegatom Koła Polskiego we Wiedniu internowani w Taraczköz którzy są

uznani za wolnych od odpowiedzialności, nie są traktowani jako internowani, lecz przebywają w obozach wojskowych²³.

Stąd wynikała lekka pobłażliwość oraz nieco liberalniejsze stosunki w obozie w Taraczköz i jak twierdzi Z. Germanowa „Schilling mniej się tym obozem interesował”²⁴. Jednak w rzeczywistości ich status niczym się nie różnił od reszty internowanych.

Mimo niewinnienia byli przetrzymywani w zamknięciu i traktowani jak internowani. Dalsze przetrzymywanie poddanych Królestwa Polskiego było niezgodne z literą prawa obowiązującą w monarchii naddunajskiej. Internowanie Królewaków, jak donosi ekspertyza prawna wykonana na potrzeby obrońców w procesie w Marmaros-Sziget było nieprawne. Było sprzeczne z rozporządzeniem Ministerstwa Obrony Krajowej z dnia 1 maja 1915 r. W ekspertyzie tej znajdujemy zapis, że

byłym legionistom przynależnym do państwa, z którym monarchia nie znajduje się w stanie wojennym, po ich prawidłowym uwolnieniu z związku Legionów, przyznaje się te same prawa odnośnie do osobistej swobody ruchów w krajach wewnętrznej monarchii, jakie przysługują obywatelom austriackim i węgierskim. Internowanie obcokrajowców legionistów po ich zwolnieniu ze związku Legionów jest zatem w zasadzie niedopuszczalne²⁵.

Królewaci byli ponadto represjonowani w specyficzny sposób. Schilling stosował przeciw nim specjalne szykany:

Przy badaniu ich, co do ich miejsca przynależności, o ile kto powiedział, że pochodzi z Podlasia lub Chełmszczyzny zapisywał jako »Ukrainer«. Dopiero na energiczny ich protest ustąpił²⁶.

Dodatkowo nie uznawano w ewidencji legionistów Królewaków, którzy byli w Legionach początkowo zapisywani jako Galicjanie, aby uchronić ich przed represjami rosyjskimi²⁷.

Po umorzeniu śledztwa wobec grupy Bolechów-Synowódzko 18 kwietnia nastąpiła istotna poprawa jeżeli chodzi o możliwość swobodnego poruszania się w obozie w Taraczköz. Schilling tego dnia odczytał rozkaz NKA, który udzielał

²¹ AAN, GCRR, sygn. 43, Sprawozdanie K. Drewnowskiego, k. 74; BUKUL, Sprawozdanie W. Bliźnińskiego i S. Rostworowskiego, k. 22–23.

²² *Informacje o internowanych legionistach*, „Kurier Lwowski” 1918, nr 126 z 16 III, s. 3.

²³ BUKUL, Sprawozdanie W. Bliźnińskiego i S. Rostworowskiego, k. 23.

²⁴ Z. Germanowa, *op. cit.*, s. 80.

²⁵ CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.60 [b. p.], Pismo Komisji Wojskowej do Prezydium Ministrów Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z 10 V 1918 r. Podkreślenie w oryginale.

²⁶ AAN, GCRR, sygn. 43, Sprawozdanie K. Drewnowskiego, k. 74.

²⁷ *Ibidem*, k. 75.

legionistom swobodę ruchów z wyjątkiem wydalania się poza miejscowość. Była to nikła pociecha, gdyż dodatkowo oświadczono, że mają oni dalej oczekiwać dalszych zarządzeń²⁸. 19 kwietnia dotarła z Dulfalwy do Taraczköz grupa oficerów. Tutaj mieli oczekiwać dalszych losów. Otrzymali swobodę ruchów, jednak bez prawa opuszczania miejscowości²⁹. Od tego czasu obóz stale się powiększał, gdyż odstawiano tu Królewaków uwolnionych od śledztwa³⁰.

Po umorzeniu śledztwa wysłano na front włoski większość internowanych legionistów z Galicji, których uznano za „niewinnych”. Zlikwidowano większość obozów. W pozostałych przebywali tylko oskarżeni i świadkowie (Huszt) oraz poddani innych państw, w tym poddani Królestwa (Taraczköz, Szaldobos).

Od samego początku internowania polskie instytucje polityczne rozpoczęły starania zmierzające do uwolnienia polskich żołnierzy. Aktywnie zaangażowały się dwie instytucje: Koło Polskie we Wiedniu oraz Rada Regencyjna. Główny ciężar tego zadania wzięła na swe barki Rada Regencyjna, która cieszyła się największym autorytetem wśród internowanych. To głównie do niej płynęły prośby i apele legionistów. Sikorski wysyłał liczne pisma do niej o obronę praw poddanych Królestwa. Rada Regencyjna wielokrotnie interweniowała u wysokich przedstawicieli monarchii naddunajskiej. Początek kryzysu w jej łonie wywołany przez traktat brzeski spowodował niemożność zainteresowania się losem internowanych. Jednak po ustabilizowaniu sytuacji Rada Regencyjna rozpoczęła starania mające na celu wyreklamowanie swoich poddanych z obozów. Wysłano kilkakrotnie delegacje do obozów internowanych, aby mieć rozeznanie, zarówno w sytuacji politycznej, jak i materialnej legionistów. Początkowo Rada Regencyjna zabiegała o zwolnienie wszystkich internowanych bez różnicy przynależności państwowej. Gdy okazało się to nierealne skupiono się przede wszystkim na uwolnieniu Królewaków. Po pierwszej wizycie adiutanta Rady Regencyjnej por. S. Rostworowskiego w połowie marca zwracał on uwagę swoim zwierzchnikom, aby rozpoczęli zabiegi o powrót Królewaków, gdyż jest on jeszcze nierozstrzygnięty³¹. Kolejny wysłannik kpt. K. Drewnowski podtrzymywał postulat natychmiastowego uwolnienia Królewaków, natomiast podczas ostatniej wizyty pod koniec kwietnia wysłanników Rady Regencyjnej postulowano już tylko wyreklamowanie Królewaków uznanych za niewinnych³². Gdy okazało się że władze austriackie nie mają zamiaru zwolnienia ich do Królestwa Rada Regencyjna rozpoczęła pod koniec maja batalię o uwolnienie swoich własnych poddanych. W miarę zbliżania się procesu w Marmaros-Sziget upór Rady Regencyjnej

²⁸ „Kurier Lwowski” 1918, nr 194 z 27 IV, s. 2.

²⁹ APK, ANKN, sygn. 480, Pismo W. Sikorskiego z obozu Dulfalwa z 18 IV 1918 r. do Prezydium Koła Polskiego, k. 57.

³⁰ „Kurier Lwowski” 1918, nr 188 z 24 IV, s. 2.

³¹ AAN, GCRR, sygn. 43, Raport z podróży służbowej do Wiednia por. S. Rostworowskiego w dniach 17–20 III 1918 r. (dalej: Raport S. Rostworowskiego), k. 46.

³² BUKUL, Sprawozdanie W. Bliźnińskiego i S. Rostworowskiego, k. 25.

wzrastał, natomiast Austriacy stawiali się coraz bardziej ugodowi. Przebieg tych wydarzeń przedstawię w dalszej części tekstu.

Również Królewacy internowani w Galicji w Żurawicy mogli liczyć na pomoc przede wszystkim Koła Polskiego we Wiedniu. Pierwsze informacje o sytuacji w obozie w Żurawicy i losie Królewaków przekazał pod koniec marca zarząd Organizacji Polskiej w Przemyślu na ręce ministra dla Galicji J. Twardowskiego. Minister zdziwił się, gdy poinformowano go, że w obozie przetrzymuje się na równi ze zdrowymi również kaleki i chorych. Zażądał danych statystycznych dotyczących obozu³³. Zarząd Organizacji Polskiej w Przemyślu kolejny raz interweniował u ministra dla Galicji Twardowskiego oraz Z. Lasockiego w sprawie internowanych Królewaków, gdy ogłosili głódówkę w Żurawicy w maju, żądając wypuszczenia ich do Królestwa. Z. Lasocki oświadczył, że poprosi o odpowiednie kroki Koło Polskie oraz ministerstwo dla Galicji³⁴. Jak donosił „Kurier Lwowski” z 15 maja, hr. Baworowski i Z. Lasocki w imieniu Koła Polskiego we Wiedniu interweniowali u ministra obrony krajowej w sprawie wniosku o powrót Królewaków. Minister przyrzekł „jak najżyczliwsze traktowanie sprawy, względnie poparcie tam, gdzie jego głos nie rozstrzyga”³⁵. Jakie efekty przyniosły te interwencje ciężko stwierdzić. Nie ma informacji w polskich archiwach i ówczesnej prasie, do kiedy Królewacy byli internowani w Żurawicy.

Równoległe z akcją polityczną ruszyła pomoc humanitarna dla internowanych. Legionistom pomagało społeczeństwo polskie w Galicji, wykazując duże poświęcenie i ofiarność. Powstawały liczne lokalne komitety zbierające żywność, bieliznę, medykalia itp. na ich potrzeby. Do miast udzielających najwydatniejszej pomocy należały Lwów i Kraków. W tym ostatnim powstało Towarzystwo Opieki Legionowej. Z całej Galicji szły dary dla legionistów, a największe nasilenie tej akcji nastąpiło przed świętami wielkanocnymi. Również na miejscu na Węgrzech w Huszt powstał komitet pomocy dla internowanych na czele z ppłk dr W. Rogalskim (internowany, na wolnej stopie), który rozdzielał środki na miejscu poszczególnym obozom z uzyskanych darów od społeczeństwa³⁶.

Akcja ta jednak w dużym stopniu ominęła legionistów z obozu w Taraczköz. Na początku kwietnia podczas wizyty adiutanta Rady Regencyjnej kpt. K. Drewnowskiego legionści żalili się, że Królestwo o nich zapomniało. Królewacy w przeciwieństwie do pozostałych legionistów na święta wielkanocne nie otrzymali prawie żadnych paczek (trudności w transporcie z Królestwa) co musiało wpłynąć bardzo deprymująco na ich morale. Aby wyrównać te braki, Ko-

³³ „Echo Przemyskie” 1918, nr 14 z 31 III, s. 3; Co wynikało z interwencji Twardowskiego nie wiadomo. Brak informacji w prasie oraz archiwaliach. Również kwerenda spuścizny po Twardowskim w AAN nie przyniosła żadnych informacji o obozie w Żurawicy i działaniach ministra w sprawie internowanych.

³⁴ *Żurawińska tragedia*, „Echo Przemyskie” 1918, nr 20 z 12 V, s. 1.

³⁵ „Kurier Lwowski” 1918, nr 221 z 15 V, s. 3.

³⁶ J. Snopko, *Final epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008, s. 374–377.

mitet Opieki Legionowej przeznaczył większe środki niż innym obozom dla obozu w Taraczköz. Kpt. K. Drewnowski sugerował w swoim sprawozdaniu, aby „pewna kwota wpłynęła dla nich specjalnie od Królestwa, aby w ten sposób dać dowód pamięci”. Podczas kolejnej wizyty delegacji Rady Regencyjnej w połowie kwietnia 14 kwietnia do obozu przybył jeden z delegatów ks. W. Bliziński. Zapewniał o pamięci Rady Regencyjnej o nich, wyjaśniał, dlaczego dopiero teraz ktoś ich odwiedził prawie po dwóch miesiącach od internowania. Zdał sprawozdanie z tego, co się dzieje w Królestwie Polskim i Galicji. Skończył zachętą do wytrwałości i zapewnienia, że niewola już wkrótce się skończy. W odpowiedzi podobno żołnierze wzniesli okrzyki na cześć Rady Regencyjnej, a jeden z oficerów w imieniu internowanych (zapewne por. dr E. Wertheim) wyraził wdzięczność za przyjazd i pamięć. Oprócz wysiłków mających podnieść stan moralny internowanych wizyta delegatów RR zapewniła konkretną materialną pomoc w wysokości 5 tysięcy marek dla rodzin internowanych Królewaków³⁷.

Po przyjeździe grupy oficerów z Dulfalva doszło do istotnych zmian w życiu obozu w Taraczköz. Zwołano zebranie oficerskie, na którym rtm. K. Zieliński³⁸ oświadczył, że z rozkazu W. Sikorskiego obejmuje komendę obozu. Na podstawie tego oświadczenia postanowiono zorganizować życie wewnętrzne w obozie wg norm ustanowionych w obozie Dulfalva: powołano sąd honorowy, wprowadzono ścisłą dyscyplinę wojskową, podział organizacyjny legionistów na jedną kompanię (komendant por. T. Stożek), a tę na plutony z komendantami na czele; przeprowadzano ćwiczenia wojskowe itd. Nad całością pieczę miał rtm. K. Zieliński, którego za komendanta uznała większość legionistów i oficerów³⁹. Nowa struktura wydaje się, że była niepotrzebna, gdyż Wertheim zorganizował odpowiednio życie w obozie. Natomiast nieuzasadnionym był opór Wertheima ze złożeniem rezygnacji z poprzedniej funkcji, gdyż K. Zieliński miał najwyższy stopień i m.in. z tej racji należała mu się komendantura. Wybuchł silny konflikt w obozie. Por. E. Wertheim nie pogodził się z utratą swojego stanowiska. Utrzymywał ścisłe kontakty z oficerami austriackimi; jadał jako jedyny z internowanych w austriackiej stołówce. W wyniku jego pretensji do komenderowania obozem Austriacy ignorowali rozkazy wydawane przez rtm. K. Zielińskiego. Taki spór i brak solidarności internowanych powodował, że Austriacy w łatwy

³⁷ BUKUL, Sprawozdanie W. Blizińskiego i S. Rostworowskiego, k. 18–19, 21; AAN, GCRR, sygn. 43, Sprawozdanie K. Drewnowskiego, k. 75.

³⁸ W biogramie rotmistrza W. K. Cygan podaje, że „Zieliński” to jest pseudonim, a prawdziwe nazwisko to „Ziemiński”. W. K. Cygan, *op. cit.*, t. 5, s. 208. Aby nie wprowadzać zamieszania, będę używał formy „Zieliński”, gdyż pojawia się ona we wszystkich wzmiankach źródłowych.

³⁹ Informacje o stosunkach wewnętrznych panujących w obozie Taraczköz przekazał ppor. Żytomierski, który przebywał w nim od 19 IV 1918 r. Po przeszło miesiącu internowania w tym obozie udało mu się uzyskać przepustkę do Bolechowa skąd 29 V 1918 r. wysłał (zapewne przez jakąś zaufaną osobę) list do W. Sikorskiego. AAN, Akta W. Sikorskiego, sygn. 13, List od ppor. Żytomierskiego do W. Sikorskiego z 29 V 1918 r. z Bolechowa, k. 75.

sposób niszczyli jedność internowanych. Jak utrzymuje Żytomierski, komendatura por. E. Wertheima była na rękę austriackiej komendzie, gdyż wykonywał ich wszystkie polecenia, w przeciwieństwie do rtm. K. Zielińskiego. „Samozwańczy” komendant nie sprzeciwiał się np. gdy żołnierzy zmuszano do „robót, jak czyszczenie nie swoich latryn” lub gdy Austriacy wymierzali kary legionistom itp.⁴⁰ Ponadto Żytomierski oskarżał Wertheima o donosicielstwo do władz austriackich, argumentując to wiedzą gen. Schillinga, który był poinformowany o wszystkich postanowieniach władz „autonomicznych” obozu. Dodatkowo obwiniał go o kradzież pieniędzy z funduszu uzbieranego przez społeczeństwo polskie na pomoc dla internowanych oraz że porozumiewał się z Austriakami bezpośrednio bez pozwolenia komendanta obozu, co było zabronione. Ostentacyjnie ignorował rozkazy wydawane przez komendanta Zielińskiego⁴¹.

Oprócz negatywnej działalności por. Wertheima ppor. Żytomierski wskazuje również wachmistrza A. Giżyckiego⁴² oraz chor. P. Mitkiewicza. Nazywa ich on „Świątą Trójcą”. Dwaj ostatni 28 maja podobno założyli w obozie w Taraczköz „Tajną policję wojskową” na czele z Mitkiewiczem, która miała na celu wydać resztę austr[iackich] poddanych [...] i niezadowolonych z austr[iackich] zarządzeń i ich hegemonii [i] stale [im] denuncjować⁴³.

Wkrótce doszło do zogniskowania napięć w obozie w wyniku działalności wyżej wymienionych, a bezpośrednią przyczyną było usunięcie rtm. Zielińskiego i oficerów mu posłusznych z komendy obozu przez Austriaków. W wyniku tych działań wybuchł bunt wśród żołnierzy, którzy ogłosili głodówkę. Żołnierze na piśmie zażądali przywrócenia usuniętych oficerów oraz usunięcia por. Wertheima ze stanowiska komendanta. Za ten krok odrutowano obóz⁴⁴. Wertheim przed frontem internowanych odgrażał się, że

w razie niewysłuchania jego rozkazów i austr[iackich] poleceń przez żołnierzy on wyda wszystkich austr[iackich] poddanych⁴⁵.

⁴⁰ Według konwencji haskiej żołnierzy-jeńców można było używać do wykonywania robót. Nie można było natomiast używać do prac oficerów. Niedozwolone było wymierzanie kar zarówno żołnierzom, jak i oficerom.

⁴¹ AAN, Ibidem, k. 77; Ocenę działalności por. Wertheima Żytomierski podsumował następująco: „Była perfidna, samolubna, karygodna, bo pozbawiająca k[o]m[en]dy rtm. Zielińskiemu przez swoje donosicielstwo, uzyskał, że wśród Austriaków był pierwszą osobą i wygryzł rtm. Zielińskiego. Uważam go za ordynarnego denuncjanta, któremu można napluć w oczy [...] Obskurne żydzisko!!! Człowiek, który nam popsuł opinię wśród Austriaków”. Ibidem, k. 76.

⁴² Miał być agentem K-Stelli, pisywać listy poddanych austriackich przebywających w obozie, werbować do służby w K-Stelli, miał obrażać innych internowanych.

⁴³ AAN, Ibidem, k. 79–80.

⁴⁴ AAN, Ibidem, k. 77, 78.

⁴⁵ AAN, Ibidem, k. 78. W obozie przeznaczonym dla królewaków byli zakonspirowani poddani Austro-Węgier. Ukrywając swoją przynależność państwową, prawdopodobnie chcieli uchronić się przed wcieleniem do c. i k. armii i wywózką na front włoski lub oskarżeniem w „procesie Marmaros-Sziget”. Szczególnie ta ostatnia groźba była szczególnie dotkliwą, gdyż mogła oznaczać jeszcze w tym czasie długie więzienie lub karę śmierci.

Austriacy zgodzili się na powrót do poprzednich funkcji, jednak pod warunkiem, że będą to oficerowie, których to oni wyznaczą. Jednak legioniści się na takie warunki nie zgodzili⁴⁶. O wydarzeniach w obozie w zniekształconej formie donosiła galicyjska prasa. „Nowa Reforma” w dniu 10 czerwca poinformowała, że Królewiaczy są zmuszani do wykonywania robót i z tego powodu wybuchły w obozie „ostre spory”. Na to Schilling miał się wyrazić, że

dzieje się to dlatego, ponieważ rząd polski i Rada Regencyjna nie chcą wziąć [sic!] do Królestwa ani tych oficerów, ani żołnierzy⁴⁷.

[Obóz] otoczono w koło drutem, pozostawiając internowanym tylko bardzo mało miejsca dla ruchu, zakazano wychodzenia do wsi, usunięto oficerów legionowych od zarządu w barakach itp. Powstały też nieporozumienia między internowanymi a komendą baraku.⁴⁸

W wyniku działań „Świętej Trójcy” z obozu usunięto kilku oficerów i przeniesiono ich do innych obozów. Jak wynika z tego obrazu, obóz w Taraczköz był infiltrowany przez komendanta obozów Schillinga⁴⁹. Zastosowana metoda: „Dziel i rządź” miała jeden cel: poróżnienie i wzajemne skłócenie internowanych.

Złość Austriaków wywołały liczne ucieczki legionistów. Internowanych informowano o tym, że będą wkrótce wypuszczeni. Anonimowy sprawozdawca informował w swoim raporcie z początków kwietnia, że „za 2, 3 tyg[odnie] mają [ich] puścić”⁵⁰. Podobna informacja pojawiła się w „Kurierze Lwowskim”, który pod koniec marca podawał, że obóz w Taraczköz ma być opróżniony do 24 marca, a uwięzieni mają być wysłani do Lublina a tam rozpuszczeni do domów⁵¹. Jak przypuszcza K. Zieliński, celem tych fałszywych informacji było przeciwdziałanie ucieczkom zniecierpliwionych legionistów. W końcu 4 czerwca uciekła z obozu większa grupa legionistów powodowana informacjami otrzymanymi z domu, aby uzbili się w cierpliwość, gdyż ich sytuacja nie jest rozstrzygnięta⁵².

W takich warunkach 6 czerwca Królewaków z Taraczköz przeniesiono do opuszczonego wcześniej obozu w Bustyhaza, który teraz otrzymał urzędową

⁴⁶ AAN, Ibidem, k. 80; Z. Germanowa, który odwiedziła obóz 12 V 1918 r. w swoim pamiętniku nie podaje, żadnych informacji na ten panujących warunków w obozie. Mogło mieć na to wpływ niechęć do poruszania tematu, który pokazywał rozbieżności wewnętrzne części internowanych, a o którą tak zabiegał W. Sikorski. Niszczyłoby to mit solidarności więziennej internowanych. Natomiast autorka informuje o tym, że wydała fałszywe austriackie dokumenty dwóm oficerom legionowym, którzy dzięki temu uciekli z obozu. Jako przyczynę tego posunięcia wskazywali, że „zabija ich tutaj nuda i pustka więziennego życia, a w Warszawie mogą być bardzo potrzebni”. Z. Germanowa, op. cit., 81–82. A może równie istotną przyczyną powzięcia decyzji o ucieczce była chęć oderwania się od niezbyt zdrowej sytuacji w obozie.

⁴⁷ AAN, GCRR, sygn. 42, *Losy legionistów – Królewaków*, Wycinek z „Nowej Reformy” 1918, nr 243 z 10 VI.

⁴⁸ „Kurier Lwowski” 1918, nr 252 z 5 VI, s. 2.

⁴⁹ Jak ta sytuacja przedstawiała się w innych obozach, nie wiadomo. Wymagałoby to kwerendy źródłowej w austriackich archiwach.

⁵⁰ CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.60[b. p.].

⁵¹ „Kurier Lwowski” 1918, nr 141 z 25 III, s. 1.

⁵² CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.60[b. p.], Pismo K. Zielińskiego.

nazwę „Internierten Lager”. Wraz ze zmianą nazwy warunki życiowe upodobniły się do tych, które miały miejsce w pozostałych, już teraz nieistniejących obozach (istniał jeszcze Huszt oraz Szaldobos). Odseparowano oficerów od żołnierzy, którzy zostali odrutowani. Pozbawiono ich możliwości swobodnego wychodzenia na zakupy do wsi, co skutkowało głodem w obozie. „Kurier Lwowski” donosił, że „nie wolno im się wykladać poza druty pod surowymi następstwami”⁵³. Lepsze warunki mieli oficerowie, gdyż zamieszkiwali na wolności na kwaterach we wsi. W obozie cofnięto dyscyplinę wojskową oraz ćwiczenia sprawnościowe. Oficerowie narzekali, że żołnierze gnuśniej⁵⁴. W obozie w Szaldobos natomiast przeciwnie dalej utrzymywano dyscyplinę wojskową, nad którą pieczę sprawował wyznaczony podoficer. Legioniści mieli tutaj stosunkowo dużą swobodę: obóz był nieodrutowany i istniała możliwość robienia zakupów we wsi do wspólnej kuchni. W obu obozach najbardziej narzekano na brak bielizny⁵⁵.

Wkrótce zaczęły krążyć plotki, jakoby wiceprezes Koła Polskiego Zieleniewski otrzymał od szefa austriackiego rządu E. Seidlera depeszę, w której zapewniał w sprawie Królewaków, że „zostaną w najbliższym czasie uwolnieni i według swego życzenia odesłani albo do ojczyzny, albo też do miejscowości w obrębie monarchii, które sobie sami wybiorą”. Zarządzenie to miało zostać wydane w najbliższych dniach przez austriacką NKA⁵⁶.

I rzeczywiście 12 czerwca c. i k. NKA wydała rozkaz o odjeździe pojedynczo Królewaków jako nieoskarżonych bezpośrednio w procesie Marmaros-Sziget do miejsc swojej przynależności, co nie oznaczało miejsc zamieszkania ich rodzin. Mieli odjeżdżać jako osoby cywilne i bez prawa noszenia munduru legionowego. Zarządzenia te stały w sprzeczności z wyżej podawanym oświadczeniem E. Seidlera. Rozpaczliwą sytuację Królewaków przedstawia wypowiedź rtm. Zielińskiego. Twierdził on, że ich stanowisko

jest zupełnie niejasne – jesteśmy oficerami i żołnierzami rozwiązanego PKP obecnie zwolnieni od wszelkich zarzutów, traktowani jako wojskowi i wojskowo odpowiedzialni, nie będąc jednak taktycznie nigdzie przynależni. Zaradzić złemu nie może obca nam władza wojskowa, jako bowiem oficerowie i żołnierze »zaprzyjaźnionego mocarstwa« jesteśmy tu tylko gośćmi strzeżonymi, a jako obywatele polscy, związani przysięgą Rządowi Polskiemu od niego tylko zależni jesteśmy, od niego tylko rozkazów oczekujemy i jedynie starania Najdostojniejszej Rady Regencyjnej sprawę naszą załatwiają⁵⁷.

Główną przyczyną wydania rozkazu NKA było rozpoczęcie rozprawy w Marmaros-Sziget, która ruszyła 8 czerwca. Austriacy nie mieli już podstaw do

⁵³ *Dola Królewaków internowanych w obozie w Taraczköz*, „Kurier Lwowski” 1918, nr 266 z 13 VI, s. 2.

⁵⁴ CAW, KW TRS, I.160.1.60[b. p.], Pismo K. Zielińskiego.

⁵⁵ „Kurier Lwowski” 1918, nr 276 z 19 VI, s. 2.

⁵⁶ AAN, GCRR, sygn. 42, *Los legionistów*, Wycinek z „Naprzodu” 1918, nr 126 z 14 VI.

⁵⁷ CAW, KW TRS, I.160.1.60[b. p.], Pismo K. Zielińskiego.

internowania legionistów, którym nie postawiono zarzutów. Wcześniej zaślaniał się, że trwa śledztwo.

Rozkaz z 12 czerwca wywołał ostry sprzeciw w szeregach internowanych. Królewiaczy zwrócili się do Koła Polskiego oraz Rady Regencyjnej z oświadczeniem, że dalej czują się związani rozporządzeniem cesarza Karola I z kwietnia 1917 r. oraz przysięgą wojskową z lipca 1917 r. i nie uważają się za cywili, ale za żołnierzy i pragną wrócić do Królestwa jako zwarty oddział wojska polskiego, którego czują się częścią, aby wstąpić do Polskiej Siły Zbrojnej. Postulat w takim tonie Królewiaczy wysłali również do NKA⁵⁸. Odpowiedzi prawdopodobnie nie otrzymali. Jednak ich opór spowodował serię pism i apeli o ich uwolnienie.

Komisji Wojskowej Rady Regencyjnej zależało na takim rozstrzygnięciu sprawy, aby przyjąć Królewaków jako zwartego oddziału wojska polskiego, co znacznie powiększyłoby szeregi Polskiej Siły Zbrojnej i miałyby spory wydźwięk propagandowy. W tym czasie PSZ borykała się z poważnymi brakami kadrowymi. Ratowano się dostarczeniem rekrutów internowanych w Łomży⁵⁹. Taką linię postępowania przyjęła RR. Prezydent ministrów (premier) rządu Królestwa Polskiego J. K. Steczkowski zgodził się na wysłanie depechy protestacyjnej do austriackiej NKA, ale wcześniej należało jego zdaniem zwrócić się o zgodę do Generalnego Gubernatora okupacji niemieckiej, „aby transport ten, przybywszy na granicę okupacji niemieckiej nie został zatrzymany i zdemobilizowany”. Załatwienie tej sprawy powierzono Prezydentowi w porozumieniu z Komisją Wojskową⁶⁰. Zaprotestował on przeciwko decyzji NKA z 12 czerwca. Argumentował, że żołnierze PKP składali przysięgę jako poddani Królestwa Polskiego, a pod dowództwem austriackim byli tylko przejściowo i ze względów strategicznych. Zwracał uwagę na to, że uwolnienie swoich poddanych ze służby wojskowej byłoby naruszeniem wyłącznego przywileju naczelnego dowódcy PSZ, czyli gen. Beselera. Na końcu memoriału Prezydent ministrów stanowczo odrzucił możliwość zwolnienia Królewaków ze służby wojskowej i odesłania ich jako osoby cywilne do Królestwa⁶¹. W odpowiedzi przedstawiciel rządu wiedeńskiego w Warszawie hrabia G. Ugron pisał, że sprawa powrotu legionistów polskiej przynależności została już rozwiązana i Naczelnny Dowódca Armii wydał już polecenie uwolnienia Królewaków uznanych za niewinnych do Królestwa⁶². Jak widać G. Ugron nie uszczegółowił czy Królewiaczy wrócą jako

⁵⁸ APK, ANKN, sygn. 480, Pismo rtm. St. Rabińskiego oraz rtm. K. Ziemińskiego z Bustyahaza z 19 VI 1918 r. do Koła Polskiego w Krakowie i odpis listu do NKA, k. 69–70.

⁵⁹ J. Snopko, op. cit., s. 281.

⁶⁰ AAN, GCRR, sygn. 50, Wyjątek z 30 posiedzenia z 24 VI 1918 r. Rady Ministrów Królestwa Polskiego w sprawie internowanych legionistów, k. 69.

⁶¹ APK, ANKN, sygn. 480, Memoriał w sprawie Królewaków w PKP od Rady Regencyjnej wręczony władzom niemieckim 23 VI 1918 r., k. 71–72.

⁶² CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.79 [b. p.], Odpis pisma przedstawiciela rządu wiedeńskiego w Warszawie hrabiego G. Ugrona z 25 VI 1918 r. do Rady Regencyjnej.

zwarty, wojskowy oddział czy jako cywilni podróżni. Słusznie też w odpowiedzi na to pismo Prezydent Steczkowski domagał się, aby legioniści polskiej przynależności państwowej zwolnieni z odpowiedzialności karnej „zostali oddani do rozporządzenia Zwierzchniego Wodza Wojska Polskiego”⁶³, czyli gen. Beselera.

Dlaczego NKA tak upierała się przy swoim rozporządzeniu i nie chciała przekazać Królewaków do dyspozycji PSZ jako pełnoprawnych żołnierzy? Odpowiedzi należy szukać na gruncie problemu wymiany austriackich poddanych służących w PSZ za Królewaków służących w PKP. Sprawa ta zaistniała już w roku 1917. We wrześniu 1917 r. płk M. Januszajtis przedstawił memoriał w sprawie tworzenia wojska polskiego. Domagał się zaniechania wycofywania Galicjan z szeregów PSZ, gdyż groziło to w przyszłości niemożliwością połączenia z PKP⁶⁴. Wymiany obywateli między PKP a PSZ zaniechano, ale pokazuje to, że obu stronom zależało na posiadaniu w swoich szeregach poddanych obu zaborów co nadawało tym formacjom charakteru wojska ponadzaborowego, narodowego.

Motyw wymiany Królewaków na poddanych austriackich z PSZ jest kluczowym dla zrozumienia oporu Austriaków w zwrocie poddanych Królestwu. Już w marcu 1918 r. S. Rostworowski przypuszczał

czy Austria nie chce ich zatrzymać, jako zakładników za poddanych austriackich, będących na terenie Królestwa⁶⁵.

Prawdopodobnie już w kwietniu ruszyły rozmowy na temat wymiany Królewaków na poddanych austro-węgierskich między zaborcami. Donosi o tym nie puszczona przez cenzurę informacja Wiedeńskiego Biura Telegraficznego z 25 kwietnia. C. k. minister obrony krajowej Czapp podał informację, że Królewacy zostaną przydzieleni do PSZ zaraz „jak tylko ustalona zostanie w Król[estwie] Pol[skim] stacja do ich odbioru”.⁶⁶ Również w prasie zwracano uwagę na to, że legioniści mogli by natychmiast zostać zwolnieni, gdyż są uniewinnieni. Jednak słusznie stwierdzano, że na przeszkodzie stoi zamiar c. i k. NKA, która uważa ich „za przedmiot wymiany za poddanych austriackich będących dotychczas w wojsku polskim [PSZ – M.S.]”⁶⁷

Podczas gdy w gabinetach politycznych przygotowywano kolejne pisma, memoriały, strategie postępowania, Królewacy przeżywali nie lada frustracje. Po przeniesieniu obozu do Bustyahaza udała się 9 czerwca delegacja Rady Regencyjnej (K. Przewłocki, hr. J. Tarnowski) do gen. J. Schillinga, aby domagać się wyjazdu do Królewaków do Bustyahaza oraz Szaldobos. Delegatów instruowały p. Sozańska i Sawkiewiczowa z ramienia Komitetu Opieki Legiono-

⁶³ CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.79 [b. p.], Pismo Prezydenta Ministrów Królestwa Polskiego do przedstawiciela rządu wiedeńskiego w Warszawie hrabiego G. Ugrona z 28 VI 1918 r.

⁶⁴ J. Snopko, op. cit., s. 304.

⁶⁵ AAN, GCR, sygn. 43, Raport S. Rostworowskiego, k. 46.

⁶⁶ CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.60 [b. p.], Telegram niepuszczony przez cenzurę niemiecką, przesłany od Szefa Wydziału Prasowego Prezydium Rady Ministrów do Komisji Wojskowej.

⁶⁷ *Wiadomości o legionistach*, „Kurier lwowski” 1918, nr 237 z 26 V, s. 1.

wej. Przekazały delegatom pieniądze i papierosy dla Królewaków⁶⁸. Mimo kilku interwencji Schilling tłumaczył, że nie może im pozwolić na odwiedzenie Królewaków, gdyż w tej sprawie muszą wpierw zwrócić się do NKA. A na pytanie dlaczego legionistów nie odeślą do Królestwa, Schilling odpowiedział, że „niewiadomy mu jest powód tego, spodziewa się jednak, że nastąpić to może lada dzień”. 16 czerwca delegatom udało się wyjednać u Schillinga drogą telefoniczną zgodę od NKA. Zgodzono się na wizytę, ale tylko w obecności austriackiego podpułkownika władającego językiem polskim. Delegaci zwrócili uwagę na stan psychiczny internowanych. Jedynym żądaniem Królewaków było jak najszybsze odesłanie do domów. Frustrację budził brak odpowiedzi na pytanie, dlaczego są dalej internowani, mimo wydania decyzji z 12 czerwca przez NKA⁶⁹. Aby rozładować trochę napięcie legionistów, prawdopodobnie Austriacy rozsyłali pogłoski, że Królewaki mają być wkrótce odesłani w charakterze osób cywilnych do domów⁷⁰.

Zamiast długo oczekiwanej wiadomości o możliwości opuszczenia obozu legionści otrzymali rozkaz przeniesienia do obozu w Huszt. Decyzję wprowadzono na początku lipca. Zlikwidowano obozy Bustyahaza oraz Szaldobos, a nowym miejscem internowania stały się baraki opuszczone przez legionistów wysłanych na front włoski w marcu i kwietniu. Warunki były podobne do obozu w Szaldobos. Legionści mogli wychodzić do miasta, gdzie niektórzy znaleźli pracę; uczestniczyli co niedzielę w mszy świętej, które prowadził kapelan Królewaków oraz uwięzionych i świadków w procesie Marmaros-Sziget, ks. G. Janilewski. Oficerowie w liczbie 22 pozostali na swoich starych kwaterach w Bustyahaza. Jednocześnie nadeszła kolejna wiadomość o rychłym zwolnieniu internowanych. Pojawiły się jednak nieoczekiwane obostrzenia i trudności. Zgodzono się na zwolnienie Królewaków, ale tylko tych, którzy pochodzili z terenów okupacji austriackiej, natomiast ci, którzy mieli swoje rodziny na terenie okupacji niemieckiej, nie otrzymali zgody na wyjazd⁷¹.

Mimo zabiegów dyplomatycznych działania RR okazały się nieskuteczne i jak pisze płk M. Januszajtis (wtedy wicedyrektor Komisji Wojskowej Rady Regencyjnej) przeciwnie „wydostały się na jaw znowu sprawę wymiany Królewaków na Galicjan”⁷². Pisał, że otrzymał informacje z poufnego źródła, że Naczelne Dowództwo Armii niemieckiej zgadza się na przyjazd zwolnionych Królewaków, ale tylko pod warunkiem, że za każdego Królewaka Austria otrzyma

⁶⁸ *Dola Królewaków internowanych w obozie w Taraczköz*, „Kurier Lwowski” 1918, nr 266 z 13 VI, s. 2.

⁶⁹ „Kurier Lwowski” 1918, nr 276 z 19 VI, s. 2.

⁷⁰ „Kurier Lwowski” 1918, nr 285 z 23 VI, s. 3; „Kurier Lwowski” 1918, nr 285 z 23 VI, s. 1.

⁷¹ *Los internowanych Królewaków*, „Kurier Lwowski” 1918, nr 321 z 15 VII, s. 3.

⁷² APK, NKN, sygn. 480, Pismo M. Januszajtisa do dr T. Starzewskiego z 19 VII 1918 r., k. 73.

jednego Galicjanina z PSZ⁷³. Pertraktacje w tej sprawie miały trwać między obiema komendami jeszcze jakiś czas, dlatego Januszajtis sugerował podjąć działania mające wytrącić c. i k. NKA argument w postaci Królewaków. Chciał, aby mający być zwolnieni Królewacy możliwie natychmiast odjechali do Królestwa Polskiego, chociażby na razie na austriacką okupację. Gdy przyjdzie rozkaz z A.O.K. do Komando Fmlt. Schilling co do wymiany Królewaków na Galicjan musi Schilling móżdż [sic!] odpowiedzieć, że Królewacy już są zwolnieni i odesłani do Kraju, wskutek czego żadna wymiana nie może mieć miejsca⁷⁴.

W tej sprawie zwrócił się do działaczy NKN, którzy uczestniczyli w rozprawach w Marmaros-Sziget lub tam wyjeżdżali, aby przesłali Królewacom poufne wskazówki i wpłynęli na postawę legionistów przez oficerów, którzy cały czas stali na nieugiętym stanowisku odesłania ich jako oddział wojska polskiego, gdyż Komisja Wojskowa Rady Regencyjnej nie miała żadnego kontaktu z Królewakami i żadnych wiarygodnych informacji o żołnierzach. Wskazówki te przewidywały, aby Królewacy kategorycznie żądali natychmiastowego zwolnienia i wysłania do Królestwa „choćby jako podróżni [cywile] w nie zamkniętych transportach”⁷⁵. Podkreślał, że jest to bardzo ważna sprawa, gdyż jej niezrealizowanie spowoduje, że wszystkich Galicjan, których jest mniej niż internowanych Królewaków odeśle się do Austrii [na front włoski] i przez to zasadzie patronującej od zarania Legionów Polskich niepodzielności „Wojska Polskiego na Galicjan i Królewaków będzie zadany dotkliwy cios”⁷⁶.

Ciężko powiedzieć, czy te wskazówki Januszajtisa legionieści wzięli sobie do serca. Nie wiadomo, czy delegaci je w ogóle przekazali internowanym, ale generalnie zamiar Januszajtisa został zrealizowany niemalże całkowicie. Jednak decyzję podjęto na szczeblu Naczelnych Wodzów państw zaborczych po uprzednich negocjacjach.

Już w drugiej połowie lipca 1918 r. rozpoczęto wysyłać na teren okupacji austriackiej Królewaków, do tych terenów przynależących. 19 lipca wysłano jako pierwszych 12 oficerów. Do 30 lipca zwolniono wszystkich: 12 oficerów oraz ok. 400 żołnierzy i podoficerów. Każdy z nich dostał dokument podróży⁷⁷ podpisany przez Schillinga. Wysyłano ich w grupach ok. 30 osobowych; nie wolno im było zatrzymywać się podczas podróży, a po przybyciu na miejsce mieli się

⁷³ Niemcom generalnie nie zależało już na rozbudowie PSZ, dlatego nie spieszyli się zbytnio z wymianą Królewaków na poddanych austriackich. Nie trzeba im było również problemu, jakie mógł przysporzyć przyjazd przeszło tysiąca legionistów na teren okupacji niemieckiej.

⁷⁴ APK, NKN, sygn. 480, Pismo M. Januszajtisa do dr T. Starzewskiego z 19 VII 1918 r., k. 73.

⁷⁵ Ibidem, k. 74.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Treść była następująca: „Były (oficer lub żołnierz) Polskich Legionów... urodzony w r... z powodu rozwiązania Polskiego Korpusu Posiłkowego został na podstawie rozkazu A.O.K. Nr.320.538 z dnia 12 czerwca 1918 zwolniony i przeniesiony w stan cywilny. Wyżej wymieniony nie ma prawa ani do posługiwania się swym stopniem oficerskim ani do nazywania się wedle byłej rangi ani do noszenia munduru legionowego”. Cyt. za „Kurier Lwowski” 1918, nr 333 z 22 VII, s. 5.

zameldować w komendzie obwodowej⁷⁸. Jak donosi galicyjska prasa, po wyjeździe części Królewaków z terenów okupacji austriackiej

opanoła silne zdenerwowanie resztę internowanych, pochodzących z ziem znajdujących się jeszcze pod okupacją niemiecką⁷⁹.

Wkrótce Austriacy pozwolili na tymczasowy pobyt tych legionistów na terenie okupacji austriackiej. 2 sierpnia wyjechało na tymczasowy pobyt do Lublina 10 oficerów, natomiast 5 sierpnia wysłano z Huszt transport 386 żołnierzy i podoficerów. Trzech przebywających w szpitalu na Węgrzech miało wkrótce również powrócić⁸⁰. 7 sierpnia niemieckie władze okupacyjne zgodziły się na przyjmowanie Królewaków do PSZ, którzy zgłoszą się do służby. Tego dnia przyjęto już rtm. Zielińskiego, por. Stożka, por. Wertheima⁸¹. Niestety Królewacy nie wrócili do Królestwa jako zwarty oddział wojska polskiego, lecz odesłano ich do swoich domów jako osoby cywilne. Tym samym cała akcja zakończyła się niepowodzeniem.

Sprawa Królewaków była jednym z najważniejszych epizodów likwidacji PKP. Generalnie legionści przynależni do Kongresówki byli grupą, oprócz oskarżonych, najdłużej przetrzymywanych. Internowano ich w liczbie około 800–900 osób w dwóch obozach na Węgrzech: Szaldobos i Taracköz oraz jednym w Galicji: w Żurawicy. Po likwidacji obozu w Taracköz 6 czerwca przeniesiono ich do Bustyhaza, a na początku lipca do Huszt. Dopiero 5 sierpnia ostatni legionści z Królestwa opuścili baraki obozów na węgierskiej ziemi. Nie wiadomo, kiedy zwolniono Królewaków z Żurawicy. Prawdopodobnie w tym samym czasie, co ich kolegów na Węgrzech.

Warunki życiowe, w jakich przebywali, były ciężkie. Niedobory w wyżywieniu, brak czystej bielizny, prasy, informacji z „Kraju”, problemy w korespondencji z rodziną itp. Stan psychiczny Królewaków był również nie do pozazdroszczenia. Traktowano ich w sposób przedmiotowy jako atut przetargowy między dwoma zaborcami. Dochodziło do licznych konfliktów i frustracji w szeregach internowanych. Wpływ na to miało niepodjęcie żadnej decyzji przez dłuższy okres czasu przez władze austriackie i odwlekanie rozwiązania ich sprawy.

Do najważniejszych zagadnień poruszanych w tym artykule należą sprawy wojskowe i polityczne. Artykuł pokazuje grę między Niemcami a Austriakami o tworzenie polskich kadr wojskowych opartych na PSZ. Największy sukces

⁷⁸ „Kurier Lwowski” 1918, nr 333 z 22 VII, s. 5.

⁷⁹ „Kurier Lwowski” 1918, nr 351 z 2 VIII, s. 1.

⁸⁰ CAW, KW TRS, I.160.1.60 [b. p.], Odpis pisma przedstawiciela rządu wiedeńskiego w Warszawie hrabiego G. Ugrona do dyrektora Departamentu Stanu Królestwa Polskiego ks. Janusza Radziwiłła o powrocie królewaków z 9 VIII 1918 r. Powyższe pismo nie zawiera informacji o dacie dziennej wysłania żołnierzy do Królestwa. Datę tą ustaliłem na podstawie zapisów kart z kartoteki internowanych legionistów, gdzie data ta pojawia się najczęściej, natomiast późniejszych nie ma. Patrz. BZNiO, *Legiony Polskie. Kartoteka legionistów internowanych w 1918 r. na Węgrzech i w Polsce*, sygn. 15812/I, Pudła 1–11; „Kurier Lwowski” 1918, nr 356 z 4 VIII, s. 3.

⁸¹ „Czas” 1918, nr 342 z 7 VIII, s. 2.

w tej kwestii odnieśli Niemcy, którzy „odzyskali” „swoich” żołnierzy, nie przekazując w zamian Galicjan Austriakom. Działali dosyć opieszale, gdyż po zaniechaniu działań zbrojnych na froncie wschodnim nie zależało im już na powstaniu silnej armii polskiej. Dodatkowo nie było w ich interesie pozwolenie na manifestacyjny przyjazd przeszło tysiąca nieprzewidywalnych w zachowaniu polskich legionistów. W ten sposób uniknęli większego rozgłosu i sensacji przy ich przekazaniu. Z pewnością doszłoby do większej manifestacji o wydźwięku politycznym, gdyby tak jak chciała Rada Regencyjna Królewiaci powróciliby jako zwarty oddział polskiego wojska.

Przedstawiony wyżej epizod z likwidacji PKP pokazuje działania polskich instytucji politycznych na rzecz uwolnienia internowanych, których przetrzymywano nieprawnie. Oceniając je ogólnie należy stwierdzić, że były one prowadzone aktywnie i z poświęceniem, ale niestety zakończyły się niepowodzeniem. Bezsilność polskich czynników politycznych nie wynikała z niechęci do działania i pasywności, ale dlatego, że nie miały one możliwości nacisku na rządy zaborcze, a przede wszystkim czynniki wojskowe, które podejmowały najważniejsze decyzje polityczne w schyłkowym okresie I wojny światowej. Z wyżej wymienionych przyczyn nie można ich winić za brak inicjatywy i opieszałość w działaniu.

Na samym końcu tego podsumowania należy zwrócić uwagę na bohaterstwo ogromnej większości Królewaków, którzy mimo tylu przeciwności, szykan, niewygód twardo stali przy stanowisku, że są częścią wojska polskiego. Swoją niewzruszoną postawą, czynem nawiązali do kultywowanych w czasie pierwszej wojny światowej przez Legiony Polskie wspaniałych tradycji polskiego oręcza. Postawa bezkompromisowości zaowocowała na jesień 1918 r. Internowanie Królewaków jest jedną z „cegiełek” Niepodległości.

THE ISSUE OF THE POLISH LEGIONARIES (KRÓLEWIACY) INTERNED IN AUSTRIAN CAMPS IN HUNGARY AND GALICIA IN 1918

Abstract. The article concerns the issue of the internment of former legionaries from the Kingdom of Poland after the II Brigade of the Polish Legions passed through the front at Rarańcza in the night between the 15 and the 16 of February, 1918. That was one of the most important episodes in the liquidation of the Polish Auxiliary Corps. The legionaries belonging to the Kingdom of Poland were a group of those who were detained the longest, apart from the accused themselves. 800–900 people were interned in a few camps in Hungary: Szaldobos and Taracköz (later in Bustyahaza and Huszt) and one in Galicia: in Żurawica. The article presents the distribution, number, living conditions and everyday life of the interned as well as the involvement of the Polish society in material help for Królewiaci. The paper also shows the game between the central states for the formation of Polish military staffs based on the Polish Armed Force as well as the involvement of the Polish political institutions: the Polish Circle in Vienna and the Regency Council of the Kingdom of Poland for the liberation of the legionaries.

Key words: Polish Legions, Polish Auxiliary Corps, internment, Huszt, Taracköz, Władysław Sikorski